

Jezu zraniony na me duszne rany

[T. Klonowski, 1867]

Pieśń 132.

[Klon.,t.I, s.238]

1. Je - zu zra - nio - ny na me du - szne ra - ny,
Tak wie - le ra - zy już me - dyk do - zna - ny.

3

Dzi - wny w téj mie-rze, Że nic nie bie-rze, Jeszcze Nie - bem płą - ci.

2. Ach! ja bez mózgu, bo prawie szalony, – Tak ciężko będąc na duszy zraniony,
– Przecież ja do tego lekarza świętego – Nigdy nie pospieszę.
3. Bardziej mi piekło i smoła smakuje, – Niżeli Jezus, choć Niebem cukruje.
– Ach! cóż poradzisz, kiedy nie odradzisz – Tak szalonej głowie.
4. Wtenczas ja spojrzę, gdy w piekle po uszy, – Lub przy skonaniu czarci strzegą duszy,
– Tam rozum przybędzie, ale nie w czas będzie, – Bo zapadnie klamka.
5. Już się domyślam, kto te sztuki robi, – Kto, omamiwszy, swoje rzeczy zdoła,
– Znać to czart przekłety, sidła i ponęty – Jak na ptaszka stawia.
6. Złe pomyślenie, mruganie, żarciki, – Częste rozmowy, szpetne koncepciki
– Tysiąc ran zadają, na śmierć zamieniają, – Jezusa swojego.
7. Odtąd mój Jezu z dusznymi ranami, – Choć czartowskimi brząkam kajdanami,
– Pójdę ja do Ciebie, przyjmij mnie do siebie, – Milusieńki Jezu.
8. Gdy wraz pójdziemy, tak się sądzmy z sobą, – Żem jest okrutnym tyranem nad Tobą;
– Drugi raz krzyżuję, biję policzkuje, – Gdy się na grzech wazę.
9. Wiem że to wszystko na sąd straszny będzie, – Gdy złości nasze Bóg sądzić zasiądzie,
– Jaki tam strach będzie, gdy moje świat wszędzie – Skryte grzechy rozniesie.
10. Wiem, że mi wszystko Bóg darować raczy, – Gdy skruszone łzy w oczach zobaczy,
– Już nachylam szyję, i w piersi się biję, – I stawam pod krzyżem.
11. Twoja krew święta obmyje szkarady, – Czartowskie na świat odkryją się zdrady;
– Nic nie desperuję, jak sobie rokuje, – Że pójdę do Nieba. Amen!